

Egzaminowanie prawników jako ceremoniał władzy. Perspektywa poststrukturalistyczna

Katniss Evergreen, bohaterka cyklu książek Suzanne Collins pt. *„Igrzyska śmierci”*, jak i filmu powstałego na ich podstawie, żyje w jednym z dwunastu dystryktów fikcyjnego państwa Panem. W państwie tym corocznie organizowane są „dożynki”, podczas których losowani są trybuci, po jednym chłopcu i dziewczynie z każdego dystryktu, którzy biorą udział w transmitowanej walce na śmierć i życie. Ceremonia ta, będąca swoistym połączeniem reality show i egzekucji, jest przypomnieniem i karą za bunt dystryktów przeciwko stolicy Panem, którym jest Kapitol. Jak ujmuje to główna bohaterka:

„Bez względu na to, jakich używają słów, przesłanie jest jasne: »Patrzcie, odbieramy wam dzieci i składamy je w ofierze, a wy nie możecie nic zrobić. Wystarczy jedno wasze krzywe spojrzenie, a wybijemy was do nogi.«”¹

Jeżeli przyjąć, że Panem to uniwersytet, to „Głodowe Igrzyska” (*Hunger Games*)² są doskonałą metaforą egzaminowania prawników, pozwalającą dostrzec najważniejsze momenty strukturalne każdego egzaminu. W dostrzeżeniu tego związku pomaga perspektywa teoretyczna postrukturalizmu.

Upraszczając, poststrukturalizm³ to ruch myślowy powstały pod koniec lat 60-tych XX wieku w środowisku intelektualistów francuskich, powiązany z krytyczną lewicą filozoficzną (zaliczam tu takich myślicieli jak Luis Atrhusser, Jacques Lacam, Jacques Derrida, Michel Foucault). Myślenie to wychodzi od strukturalnej teorii znaczenia. W skrócie, jeżeli mamy przykładowe twierdzenie o rzeczywistości: „Titanic to zły film”⁴, to znaczenie pojęcia „zły film” powstaje poprzez odniesienie do tego, że jakieś filmy określamy jako dobre. Zaś samo pojęcie „filmu” uzyskuje znaczenie w odniesieniu do innych mediów takich jak „książka” czy „utwór muzyczny”. Wzięte razem odniesienia te tworzą strukturę, która nie jest objęta naszą świadomością, której nie wybieramy,

¹ S. Collins, *Igrzyska śmierci*, tłum. M. Hesko-Kołodzińska, P. Budkiewicz, Poznań 2011.

² W polskim tłumaczeniu tytułu zastąpiono słowo „głodowe” słowem „śmierć”, chociaż w samej treści książki pojawia się tłumaczenie „głodowe igrzyska”. Powoduje to zatarcie krytycznego potencjału „głodu” jako czegoś psycho-fizycznego. W kontekście edukacji wspomnieć należy o „głodzie wiedzy”.

³ Więcej informacji i dalsze wskazówki bibliograficzne por. *Postrukturalizm* [w:] A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku*, Kraków 2007.

⁴ Przykład ten zaczerpnąłem od T. Meyersa, por. T. Mayers, *Slavoj Žižek* [w:] *Žižek. Przewodnik krytyki politycznej*, Warszawa 2009, s. 33.

jednak w stosunku do której odnosimy się jakby była naszym wolnym wyborem. Znaczenie powstaje więc ze względu na grę przeciwieństw. Poststrukturalizm dlatego jest „post-”, że koryguje taką teorię znaczenia poprzez wykazanie, że każda taka struktura jest historyczna, niepełna i powiązana z władzą. Dzięki tej korekcie powstaje nowe określenie struktury – dyskurs. Do upowszechnienia tego pojęcia, przyczyniły się zwłaszcza prace Michela Foucaulta, do którego zamierzam się w niniejszych rozważaniach odwoływać.

Kiedy jednak powstał egzamin i jaką pełni rolę w życiu społecznym? Chociaż historię egzaminu należy dopiero napisać, to Michel Foucault daje pewne wskazówki. Według francuskiego filozofa egzamin współtworzy władzę dyscyplinarną – specyficzny sposób zarządzania społeczeństwem powstały na progu nowożytności i obejmujący techniki stworzone dla armii, więzienia, psychiatrycznego azylu i szkoły. Oddajmy głos Foucaultowi:

„Egzamin łączy w sobie techniki hierarchii, która nadzoruje i sankcji, którą normalizuje. Jest spojrzeniem normatywnym, nadzorem pozwalającym oceniać, klasyfikować i karać. Zapewnia jednostkom widzialność, dzięki której różnicuje się je i sankcjonuje. Dlatego też egzamin jest najbardziej zrytualizowanym spośród wszystkich instytucji dyscyplinarnych. Spotkały się w nim ceremonia władzy i forma doświadczenia, pokaz siły i ustalenie prawdy. W centralnym punkcie dyscyplinarnych procedur manifestuje on ujarzmienie tych, których postrzega się jako obiekty, i obiektywizuje tych których się ujarzmia.”⁵

Głódowe Igrzyska jak i egzamin pełnią przede wszystkim funkcję legitymizacyjną. Tak, jak Głódowe Igrzyska podtrzymują panowanie Kapitolu, będąc ważnym temporalnym punktem odniesienia, tak egzamin nadaje rytm życiu na uczelni, dzieląc rok akademicki na semestry. Także ćwiczenia są egzaminowi podporządkowane, co jest widoczne zwłaszcza na wydziale prawa – możemy tu usłyszeć, że celem ćwiczeń jest nie przyswojenie jakiejś dziedziny wiedzy, lecz przygotowanie do egzaminu. Z tego podporządkowania wynika jeszcze jedna ważna konsekwencja – uczy się podręczników, a nie przedmiotu. Dyskurs prawniczy jest dyskursem interpretacyjnym, co otwiera prawo na różne możliwości. Każdy ośrodek akademicki może, a nawet musi inaczej interpretować określone instytucje prawne, po to, aby uzasadnić swoje istnienie i odróżnić się od innych ośrodków. Naturalnym wydaje się więc, że taki ośrodek będzie egzekwował produkowaną przez siebie wiedzę, przedstawiając ją jako coś naturalnego, jako sam przedmiot.

⁵ M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Warszawa 2009, s. 180-181.

W tym kontekście Michel Foucault używa pojęcia „wiedzy-władzy”⁶. Przedstawiając interpretację przedmiotu jako sam przedmiot, uniemożliwia się jej podważenie i tym samym legitymizuje swoją władzę i pozycję. Z interpretacją można bowiem dyskutować, podważać ją, nie zgodzić się i przedstawić kontrargumenty. Z czymś „naturalnym” i „oczywistym” nie sposób dyskutować. Dlatego każda władza obawia się filozofów, w szerokim sensie tego słowa, jako tych, którzy zadają „głupie pytania”, zmuszając dyskurs do usprawiedliwienia się⁷.

Wybór studiów charakteryzuje się czymś, co moglibyśmy określić przymusem wolnego wyboru. Podobnie bohaterka „*Igrzysk śmierci*” zgłasza się na ochotnika, żeby wstąpić za swoją wylosowaną siostrę. Dlatego studenci krytykujący edukację prawniczą zawsze mogą usłyszeć, że „trzeba było wybrać inny kierunek skoro Ci się nie podoba”. Argument taki opiera się na przesłance, że istnieje coś takiego jak twardy rdzeń studiów prawniczych, pewne minimum, które każdy absolwent musi przejść, nieważne jakby to było ciężkie czy bezsensowne. Jednakże dyskurs edukacji prawniczej jest historyczny, czyli istniał taki czas, że wyglądał inaczej i zapewne nadejdzie taki czas, że ulegnie dalszym zmianom.

W czasie Głodowych Igrzysk władza jest niewidoczna, stąd książkę Collins możemy określić jako ponowoczesny traktat polityczny. Michel Foucault na określenie współczesnej władzy w swojej książce pt. „*Nadzorować i karać*”⁸ zaproponował pojęcie „panoptikonu”. Jest to pomysł architektoniczny J. Benthama na idealne więzienie:

„Zasada jest powszechnie znana: na obwodzie budynek w kształcie pierścienia, pośrodku wieża, w niej szerokie okna wychodzące na wewnętrzną fasadę pierścienia; okrągły budynek jest podzielony na cele, z których każda zajmuje całą jego grubość; mają one po dwa okna, jedno do wewnątrz, skierowane na okna wieży, drugie na zewnątrz, pozwalające światłu przenikać celę na wylot. Wystarczy teraz umieścić w centralnej wieży nadzorcę, a w każdej celi zamknąć szaleńca, chorego skazańca lub ucznia. (...) Urządzenia panoptyczne tworzą całości przestrzenne, które pozwalają bez przerwy widzieć i natychmiast rozpoznawać.”⁹

⁶ W języku J. Lacana można to ująć jako przejście od „dyskursu Pana” do „dyskursu Uniwersytetu”, w którym to osobista władza Pana, gwarantowana przez jego fizyczne ciało zostaje zastąpiona władzą bezosobowych relacji wiedzy które nie posiadają fizycznego centrum.

⁷ Jednakże uwaga ta musi ulec ograniczeniom jeśli idzie o społeczeństwa ponowoczesne. Ich cynizm powoduje, że nawet najbardziej emancypacyjny dyskurs filozoficzny staje się kolejną ofertą systemową, dzięki czemu nie sposób brać go poważnie, czyli strukturyzować wokół niego codzienne interakcje.

⁸ M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Warszawa 2009.

⁹ Tamże, s. 195.

Foucault nadaje temu więzieniu charakter paradygmatyczny. Według francuskiego filozofa doskonale nadaje się ono na metaforę obserwowanego przez niego społeczeństwa. Uczeń przebywający w swojej ławce czy więzień przebywający w swojej celi nie wiedzą, kiedy są obserwowani, dlatego przyjmują, że widoczni są zawsze. Brak fizycznej obecności nadzorca powoduje, że obecność ta potencjalnie jest stale zakładana, dzięki czemu więzień czy uczeń internalizują nadzorcze spojrzenie. Rozpowszechnianie się panoptyzmu możemy zaobserwować w ciekawym fakcie montowania kamer oraz czujników rejestrujących otwieranie drzwi w salach wykładowych i ćwiczeniowych¹⁰. Prowadzący zajęcia i studenci mogą doskonale zdawać sobie sprawę, że nikt ich w danym momencie nie obserwuje, że nie istnieje żadne tajne centrum dowodzenia, w których siedzi wybrany przez władze dziekańskie strażnik rejestrujący każdy moment. Mogą sobie z tego doskonale zdawać sprawę, ale nie mają pewności. Sam fakt istnienia kamery powoduje następstwa charakterystyczne dla teorii spiskowych. Zawsze istnieje pewne „ale”, moment wątpliwości – nie można udowodnić, że ktoś akurat nie patrzy. Powoduje to internalizację samego spojrzenia i rezygnację z zachowań, które nawet potencjalnie nie spodobałyby się obserwatorowi z kamery, czyli władzy jako takiej. Tak działa nowoczesna władza dyscyplinarna.

Podobnie w czasie egzaminu, rola egzaminatora – tej instancji władzy – polega jedynie na skupieniu studentów w jednej przestrzeni. Wszyscy znamy to uczucie, gdy podczas zdawania egzaminu podnosimy głowę i napotykamy spojrzenie egzaminatora. Pomimo, że nawet nie przyszło nam przez myśl ściąganie, czujemy się nieswojo. Spojrzeliśmy jednak w samo spojrzenie nadzorca. Można powiedzieć, że w tym momencie następuje eksternalizacja czegoś, co zostało już wcześniej skutecznie zinternalizowane.

Pora postawić tezę, że nie można być złym egzaminatorem. Spójrzmy, jak rozłożony jest ciężar winy przy egzaminie – jeżeli student nie zaliczy, to winę ponosi jedynie on, natomiast jeżeli zda, to sukces może przypisać sobie egzaminator – w końcu on dobrze studenta przygotował. O ile nie można być złym wykładowcą, o tyle jest się złym prowadzącym ćwiczenia. Z reguły, ponieważ ćwiczenia prowadzi w większości doktoranci, którzy nie są przygotowani pedagogicznie ani merytorycznie do prowadzenia zajęć.

Co do szczególnej formy egzaminu, jaką jest instytucja testu, musimy zauważyć, że pozbawia on studenta podmiotowości, którą możemy rozumieć jako potencjalną możliwość zaimplementowania wolnej woli. W wypowiedzi pisemnej student pozostawia po sobie ślad – może wejść w dyskusję z aktualnie panującymi poglądami, skrytykować je, zaprezentować swoje rozwiązanie. W teście natomiast cała jego podmiotowość sprowadza się do dokonania wyboru spośród odpowiedzi wcześniej przygotowanych. Najlepszą strategią rozwiązywania testów okazuje się więc wyłączenie myślenia, gdyż pro-

¹⁰ Można by zapytać, jakie jest uzasadnienie wprowadzania tego typu „udogodnień”. Czy w salach tych powstawały aż takie duże szkody? Czy też może zajęcia nie były wcale prowadzone?

blematyzowanie stanowi przeszkodę. Student, który doszukuje się „drugiego dna” czy „podchwytliwej odpowiedzi” skazany jest na porażkę, gdyż czyni to w miejscu, w którym takich rzeczy strukturalnie nie ma. Aby dobrze rozwiązać test należy to robić instynktownie i automatycznie. Pomaga w tym rozwiązywanie dużej ilości testów, repetycja – ilość odpowiedzi i pytań jest przecież ograniczona. Konsekwencją takiej edukacji jest nie tyle przekazanie wiedzy (wiedza to raczej umiejętność stosowania a przy teście mamy do czynienia jedynie z suchymi informacjami, których trwałość zależy od pamięci) ile nauczanie postawy podległości. Brak możliwości konfrontacji własnych przemyśleń przez studenta powoduje bowiem bezdyskusyjną akceptację autorytetu władzy i tego, co ona przekazuje a jednocześnie alienację.

Aby te konstatacje nie miały charakteru jednostronnego i moralizatorskiego należy zauważyć, że studentom taka sytuacja zdaje się nie przeszkadzać. Dotychczasowo skupiałem się jedynie na stronie aktywnej – prawniczym dyskursie akademickim. Samą relację między egzaminatorem a studentami możemy jednak opisać na zasadzie dialektyki Pana i Niewolnika, która znajduje się w heglowskiej *Fenomenologii ducha*¹¹. Oboje są sobie potrzebni. Pan odnosi się do siebie poprzez swoją władzę nad Niewolnikiem, dlatego musi zapewnić mu bezpieczeństwo. Gdy zniknie Niewolnik, nie będzie miał kim władać. Zaś Niewolnik eksternalizuje część swojej podmiotowości, aby przerzucić część odpowiedzialności za siebie na kogoś innego, który to proces możemy określić za Erichem Frommem jako „ucieczkę od wolności”. Egzaminator potrzebuje więc studentów bardziej niż oni jego. Do opisu samych studentów nadaje się określenie „turysty” zaproponowane przez Zygmunta Bauman¹². Turysta, w przeciwieństwie do podróżnika, nie utożsamia się z miejscem, które zwiedza. Podąża specjalnie dla niego przygotowanymi ścieżkami, które wymagają minimalnego wysiłku. Umasowienie szkolnictwa wyższego, upowszechnienie się instytucji testu powoduje, że studenci nie czują się związani z uczelnią. Traktują ją raczej przedmiotowo, jako niezbędny krok do zdobycia dyplomu¹³, który powinien gwarantować dobrze płatną pracę. Egzaminy traktowane są jako zło konieczne. Dlatego za najlepszą, ponieważ najmniej angażującą, formę egzaminu uznaje się jednak test. Podejście takie, wyniesione z uczelni przenosi się później na wszystkie zawody prawnicze¹⁴.

¹¹ G. W. Hegel, *Fenomenologia ducha. Tom I*, tłum. A. Landman, Warszawa 2010, s. 116.

¹² Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 200, s. 143.

¹³ Francuski socjolog edukacji Pierre Bourdieu nazwał dyplom uniwersytecki „współczesnym tytułem szlacheckim”.

¹⁴ Por. wywiad z adwokatem Maciejem Dubois, który narzeka na brak utożsamienia młodych adwokatów z Adwokaturą (tekst dostępny na http://prawo.rp.pl/arttykul/757801_964829-Nawet-katu-nalezy-sie-obrona--rozmowa-z-Maciejem-Dubois--adwokatem.html?p=5, data dostępu 02.01.2013).

Ewa Łętowska w szeregu swoich tekstów¹⁵ rozwinęła koncepcję triady wiedzieć-chcieć-umieć. Pomimo, iż pierwotnie ma ona zastosowanie do stosowania prawa, zwłaszcza tzw. trudnych przypadków, to wydaje się dogodna do wyjaśnienia każdej zmiany społecznej. Nauczanie prawa także jest jego stosowaniem. Łętowska twierdzi, że pierwszym niezbędnym elementem dokonania zmiany jest dostrzeżenie problemu. Kiedy jednak można to uczynić? Wydaje się, że niezbędny jest tu jakiś punkt odniesienia, chociażby świadomość historyczności danego problemu – tego, kiedy był czas, gdy dany element rzeczywistości społecznej wyglądał inaczej¹⁶. Przykładowo, dopiero zdając sobie sprawę, z tego, że egzamin jest wynalazkiem nowożytnym możemy go problematyzować. Kolejnym etapem jest chęć dokonania zmiany. Być może jest to etap najtrudniejszy. Wymaga bowiem przeciwstawienia się utartym przyzwyczajeniom i opiniom. Wreszcie należy wiedzieć jak zmiany dokonać, czyli przedstawić swoje wątpliwości ewentualne propozycje w języku zrozumiałym dla audytorium decydentów. Chociaż Łętowska tego nie czyni, możemy tę triadę potraktować dialektycznie i stwierdzić, że wspomnienie jednego jej elementu poprawia także pozostałym. Dostrzeżenie innych możliwości historycznych może ośmielić do działania, chęć do działania może skutkować poszukiwaniem wiedzy dla jego uzasadnienia, zaś sama wiedza pozwala dostrzec problem... itd. Wynika z tego, że zmian w zakresie edukacji prawniczej nie można dokonać „z zewnątrz”. Nie mówiąc już o tym, że samo dostrzeganie problemów edukacji prawniczej zdaje się świadczyć o wewnętrznej perspektywie, to zgodnie z przedstawioną powyżej triadą każda chęć zmiany wymaga akceptacji minimum zastanych reguł postępowania.

Dokładnie to samo, w trylogii Collins, robi Katniss Evergreen. W pierwszej części trylogii Katniss udaje się wygrać Igrzyska śmierci, udając, że uznaje panujące reguły. Paradoksalnie powoduje to zmianę tych reguł. Jej zwycięstwo to rysa, która w trzeciej części doprowadza do całościowej zmiany społecznej. Dzieje się tak, że Katniss od początku jest świadoma niesprawiedliwości zastanych reguł i co więcej Kapitol także jest świadomy jej świadomości – dzięki temu rosnącemu napięciu pomiędzy tymi stronami nie można już podtrzymywać iluzji, że „wszystko jest w porządku”. Jednak chęć do dokonania zmiany pojawia się u głównej bohaterki dopiero po wygraniu Igrzysk, więc

¹⁵ M.in. E. Łętowska, *Kilka uwag o związkach między prawem a etyką* (tekst dostępny <http://www.portalwiedzy.pan.pl/images/stories/pliki/publikacje/nauka/2010/03/N310-10-Letowska.pdf>, data dostępu: 02.01.2013).

¹⁶ Dlatego tak ważne w edukacji prawniczej są nauki historyczno-prawne. Widoczna coraz bardziej tendencja do ograniczania przedmiotów historycznych w programach edukacji prawniczej nie napawa optymizmem i stanowi wyraz dążenia do unifikacji interpretacyjnej (uzyskania stanu, w którym historycznie przygodna interpretacja będzie przedstawiana jako coś naturalnego).

w momencie, w którym zyskuje symboliczną pozycję (zwycięzcy, z którym należy się liczyć) dzięki której jej chęć zmiany może zostać zauważona i poważnie potraktowana.

Przenosząc powyższe na rozważania o edukacji prawniczej należy stwierdzić, że zmiany w sposobie egzaminowania prawników mogą zajść jedynie dzięki wysiłkom tych, którzy egzaminy te mają już za sobą i którzy teraz sami egzaminują – to bowiem od nich należy ostateczna decyzja. Jednakże nierzadko zdarza się, że jednocześnie są oni najmniej (ekonomicznie, ideologicznie, politycznie) zainteresowani wprowadzaniem jakichkolwiek zmian. Egzamin, który nie byłby ceremoniałem władzy, straciłby niewątpliwie większość swojego blasku i stałby się przyziemny. A pojęcie Przyziemnych Igrzysk wydaje się zaś oksymoronem.

